

Temat lekcji: Społeczeństwo polskie w czasie okupacji

Zagadnienie: Zachowanie ludności polskiej w obliczu Zagłady Żydów. Udzielanie pomocy

Relacja Anny Bando zarejestrowana w formie audio przez Katarzynę Michałkiewicz w 2012 roku w Warszawie, sygnatura AHM_2694

Fragment audio: „Ukrywanie Lilki” (3 min 21 s)

Wprowadzenie

Anna Bando urodziła się 23 lutego 1929 w Warszawie. W czasie okupacji mieszkała z mamą i babcią na Żoliborzu. Matka, Janina Stupnicka, podjęła pracę w administracji, gdzie zajmowała się prowadzeniem ksiąg meldunkowych i administracją budynków. Wykorzystywała swoje stanowisko, by wyrabiać fałszywe dokumenty meldunkowe dla Polskiego Państwa Podziemnego. Ponieważ część podlegających jej nieruchomości znajdowała się w getcie, z tytułu pracy przysługiwała jej dwuosobowa przepustka na ten teren – dzięki niej zimą 1942 z pomocą córki udało jej się wyprowadzić na „aryjską” stronę i ukryć jedenastoletnią Lilianę Alter. W 1983 roku Instytut Jad Waszem odznaczył Janinę Stupnicką (już pośmiertnie) i Annę Bando medalami Sprawiedliwych wśród Narodów Świata.

W poniższym fragmencie Anna Bando przedstawia wyjątkową reakcję sąsiadów na fakt ukrywania przez jej matkę żydowskiego dziecka. Żaden z sąsiadów nie reaguje negatywnie i nie próbuje wyrzucić na kobietach jakiegokolwiek presji. Nie wiemy dlaczego.

Transkrypcja nagrania

Anna Bando: Przeszliśmy twardym krokiem koło wartowni. Jak znalazłyśmy się za murem, to musiało to być jednak jakieś duże przeżycie dla mnie, bo ja zapomniałam, że tam gdzieś w umówionym miejscu na Lesznie – to było wyjście z getta na Lesznie – miała czekać dorożka. Umówiona dorożka. Ale po chwili jakoś, że tak powiem, odpuściło mnie to zdenerwowanie, znalazłam tą dorożkę, no i pojechałyśmy na Żoliborz. [...] No i od tego czasu Lilka została naszą kuzynką. Przez te wszystkie lata do końca wojny miała dokumenty załatwione, znaczy mama załatwiła jej na panięńskie nazwisko mojej mamy. Była Krysią Wójcikówną, naszą kuzynką. Nie była co prawda podobna do nas, bo była czarna – czarne kręcone włosy, takie czarne piękne oczy w oprawie w długich czarnych rzęsach. Nikt się nie pytał, nikt właściwie z sąsiadów, bo przecież mieszkaliśmy na klatce, w trzypiętrowej kamienicy, gdzie było... na każdym podeście były trzy lokale, było dużo

ludzi, mieszkało. I nikt nigdy się nie pytał, co to za dziewczynka, taka niepodobna do naszej rodziny. Prawdopodobnie ludzie się domyślali i prawdopodobnie nieraz denerwowali się z tego powodu, ale nigdy, nigdy, nigdy nic na ten temat z nami nie rozmawiali. [...]

Lilka właściwie uczestniczyła w naszym życiu normalnie, bo moja mama uważała, że jeżeli coś się ma stać, to się stanie i wszyscy zginiemy, więc po co tu robić jakieś specjalne... jakieś ukrywanie jej czy coś takiego. Co ma być, to będzie. Mama moja była całe życie wielką optymistką, to muszę powiedzieć. [...]

Ale były również i chwile niebezpieczne bardzo, kiedy... kiedy przeżywałyśmy to jako bardzo duży stres, ponieważ na tej klatce mieszkała pod nami jakaś wysiedlona z Poznańskiego pani Enkiel. Pospolicie mówiliśmy, że to była Niemka. I często po godzinie policyjnej przychodzili do niej Niemcy. Ponieważ to było w jednym pionie, myśmy mieszkały na drugim piętrze, ona mieszkała pod nami, na pierwszym piętrze, no to oni, zanim tam trafili do niej, mylili się często i walili w nasze drzwi. Szli wyżej jedno piętro i walili w nasze drzwi. Myśmy przecież słyszały, że już na klatce schodowej jakieś buciory, jakieś coś, i wtedy trzeba było Lilkę upchnąć do takiej szafki, spiżarki podokiennej, gdzie była z tyłu od ściany wyjęta jedna deska. [...] Ta półka z dwóch desek się składała. I na tej pierwszej półce były ustawione tam jakieś słoje. Pamiętam taki duży gar jakiś na ogórki kiszzone, jakieś tam duże słoje, garnki. I babcia zarzucała na siebie szlafrok i jak oni walili do naszych drzwi, to mówiła: – Moment, moment. – A ja tam już Lilkę upychałam, zasłaniałam tymi garnkami. Potem babcia otwierała szeroko drzwi, będąc w tym szlafroku, że niby brała kąpiel. Przeważnie to było właśnie wieczorem, po godzinie ósmej. To była godzina policyjna. No i otwierała szeroko drzwi i schodziła, nawet pokazywała im, gdzie ta Niemka, ta pani Enkiel, *Frau Enkiel*, tutaj mieszka. Ale to było wszystko bardzo elegancko. Ale co żeśmy przeżywały, wie pani, to nie da się w ogóle opisać tego.

Pytania do materiału źródłowego

1. Jaką strategię ukrywania Liliany Alter przyjęła Janina Stupnicka? Czy była to typowa strategia?
2. Jak zachowywali się mieszkańcy kamienicy wobec faktu, że matka Anny Bando ukrywa w mieszkaniu Żydówkę? Czy była to typowa reakcja?
3. Jakie groźne sytuacje zdarzyły się podczas ukrywania Liliany? Kto stanowił zagrożenie?
4. Jakie emocje towarzyszyły kobietom w związku z ukrywaniem Liliany w ich mieszkaniu?

Pełna relacja dostępna jest na stronie <https://relacjebiograficzne.pl/audio/85-anna-bando>.